

## DEKLARACJA „DOMINUS IESUS” JAKO WOŁANIE O OSOBISTE WŁĄCZENIE SIĘ W DZIEŁO ZBAWIENIA

W miarę realizacji programu bezpośredniego przygotowania do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 nawet w środowiskach niechrześcijańskich wzrastało zainteresowanie Osobą i zbawczym dziełem Jezusa Chrystusa. Znaczenie, jakie ciągle przypisuje się temu dziełu, świadczy o tym, iż mimo wielorakich zagrożeń wiary i tradycji chrześcijańskiej Jezus Chrystus pozostaje ciągle najbardziej znaczącą postacią naszej kultury, a może nawet ogólnoludzkiej historii. Świadczy o tym wymownie reakcja na deklarację *Dominus Iesus*, która — według kardynałów Josepha Ratzingera i Waltera Kaspera — była skierowana przeciwko powszechnej dzisiaj tendencji „postmodernistycznego” relatywizmu i pluralizmu<sup>1</sup>, a dotknęła niemal wszystkich, a najbardziej chyba chrześcijan innych wyznań<sup>2</sup>, z teologami oddanymi sprawie ekumenizmu na czele<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Por. *Dominus Iesus*, nr 2, 4—6, 9; J. Ratzinger, *Kontekst i znaczenie dokumentu*, „L'Osservatore Romano” 21 (2000) nr 11-12, s. 51-53; W. Kasper, *Ekumenizm drogą Kościoła*, artykuł pochodzi ze strony internetowej „Tygodnika Powszechnego”.

<sup>2</sup> Wystarczy zapoznać się z wydawanymi bezpośrednio po ogłoszeniu deklaracji *Dominus Iesus* oświadczeniami i komentarzami Kościołów chrześcijańskich innych wyznań. Por. Komentarz Kościoła Prawosławnego do deklaracji *Dominus Iesus*; dokument Kancelarii Prawosławnego Metropolity warszawskiego i całej Polski z 22 IX 2000; A. Adruszkiewicz, *Deklaracja „Dominus Iesus” — komu to było potrzebne?*, „Jednota” 1 (2001); Oświadczenie Rady Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego w RP w sprawie deklaracji *Dominus Iesus*; Stanowisko konferencji Biskupów Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP w sprawie deklaracji *Dominus Iesus*, Warszawa 7 IX 2000; *Dominus Iesus* — komentarz Kościoła Zielonoświątkowców do deklaracji Kongregacji Nauki Wiary Kościoła Rzymskokatolickiego; Komentarz Kościoła Zborów Chrystusowych do Deklaracji *Dominus Iesus*. (Poza dokumentacją poszczególnych Kościołów oświadczenia te są dostępne na ich stronach internetowych).

<sup>3</sup> Por. *Kościół po „Dominus Iesus”*: dyskusja z udziałem ks. W. Hryniewicza OMI, o. J. Salija OP, ks. A. Skowronka i ks. T. Węclawskiego, „Znak” 53 (2001) nr 5, s. 10-37; W. Hryniewicz, *Niepojęty Bóg*, artykuł pochodzi z internetowej strony „Tygodnika Powszechnego”.

Fakt ten poświadcza, iż Tajemnica Jezusa Chrystusa bez wątpienia decyduje nadal o istocie chrześcijaństwa i wyznawanej przez nas wiary. Miliony chrześcijan publicznie wyznają wiarę w Chrystusa jako Pana i Zbawiciela. Upewnia nas to w przekonaniu, że w chrześcijaństwie i chrześcijańskim przepowiadaniu można by ostatecznie zrezygnować z wielu rzeczy; nigdy jednak nie można zrezygnować z osobistego odniesienia do Chrystusa, posłanego przez Ojca dla nas, ludzi, i dla naszego zbawienia i głoszenia Go wszem wobec, w ramach, ożywionej dzięki przeżyciom Wielkiego Jubileuszu, nowej ewangelizacji. Deklaracja *Dominus Iesus*, ogłoszona w samym sercu przeżyć jubileuszowych, w święto Przemienienia Pańskiego, chciała wzbogacić aktualne wysiłki ewangelizacyjne, jasno ukazując i zobowiązując katolików do głoszenia Chrystusa posłanego przez Ojca w mocy Ducha Świętego<sup>4</sup>. Samą istotę deklaracji można oddać słowami zamieszczonymi w obrzędzie chrztu dzieci według Rytuału Rzymskiego: „Taka jest nasza wiara. Taka jest wiara Kościoła, której wyznawanie jest naszą chlubą w Chrystusie Jezusie Panu naszym”<sup>5</sup>.

Pochylając się nad treścią deklaracji *Dominus Iesus*, spróbujemy najpierw ukazać zbawcze samoudzielanie się Boga człowiekowi w Chrystusie i otwarcie człowieka na przyjęcie samoudzielającego się Boga, by następnie zwrócić uwagę na obowiązek głoszenia Chrystusa posłanego przez Ojca, w myśl nakazu misyjnego, przekazanego przez św. Mateusza.

## 1. Samoudzielanie się Boga człowiekowi w Jezusie Chrystusie

Deklaracja *Dominus Iesus* ubolewa nad faktem, że zbawcze samoudzielanie się Boga w Jezusie Chrystusie nie jest dzisiaj wystarczająco doceniane. Zaszczytny tytuł „Chrystus” jest bowiem zastępowany — także w dialogu międzyreligijnym — przez osobiste imię „Jezus”<sup>6</sup>. Wynikiem tego jest przesunięcie akcentów w naśladowaniu Jezusa Chrystusa, które ogranicza się jedynie do naśladowania Jego człowieczeństwa. Jezus jest dziś dla wielu wielkim człowiekiem, przyjacielem biednych i uciśnionych, ale Jego Bóstwo jest dla nich nie do przyjęcia. W konsekwencji, zamiast zbawienia uwypukla się dzisiaj wyzwolenie, a Jezus jawi

<sup>4</sup> Por. Jan Paweł II, O deklaracji „*Dominus Iesus*”, „*L'Osservatore Romano*” 21 (2000) nr 11—12, s. 53.

<sup>5</sup> Obrzędy chrztu dzieci według Rytuału Rzymskiego, nr 67, 116, Katowice 1972, s. 49, 74.

<sup>6</sup> J. Ratzinger, *Tajemnica Jezusa Chrystusa*, Kielce 1994, s. 13.

się jako wzór prawdziwej, lecz tylko po ludzku rozumianej, wolności<sup>7</sup>.

Wprowadzając świat w trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa, deklaracja *Dominus Iesus* miała przede wszystkim dopomóc samym katolikom odnowić w sobie świadomość, że centrum życia i Osoby Jezusa Chrystusa stanowi perspektywa trynitarna, na którą bardzo mocno zwracał uwagę Jan Paweł II w programie bezpośredniego przygotowania do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000<sup>8</sup>. Chodziło o to, aby bez jakichkolwiek lęków świadczyć, że w Jezusie Chrystusie objawił się szczególnie i ostatecznie jedyny i prawdziwy Bóg. Chrześcijaństwo jest owocem Bożego Objawienia. W innych religiach człowiek stworzony przez Boga tęskni za swoim Stwórcą, szuka Go po omacku i jakoś znajduje. Inaczej jest w chrześcijaństwie.

Jak za najnowszym Katechizmem Kościoła Katolickiego<sup>9</sup> przypominał Jan Paweł II w *Tertio millennio adveniente*, w chrześcijaństwie sam trójjedyny Bóg postanowił szukać człowieka, a w swoim poszukiwaniu nas posunął się aż do tego, że dał nam swego Jednorodzonego Syna. Prawdę tę wyznajemy, przeżywamy i doświadczamy jej w tajemnicy Wcielenia, która polega na tym, że „Słowo stało się Ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1, 14a). To właśnie w momencie Wcielenia Syn Boży został posłany przez Ojca i dzięki temu — jak świadczy Apostoł — „oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy” (J 1, 14b). Tę samą prawdę przekazuje deklaracja *Dominus Iesus*, podkreślając mocno, że „Ojciec zesłał Syna jako Zbawiciela świata” (1 J 4, 14) i że właśnie dlatego należy uznać jedyność i powszechność tajemnicy zbawczej Jezusa Chrystusa<sup>10</sup>.

Kluczowe i wzorcze dla naszego głoszenia określenie Jezusa znajdujemy w wyznaniu Piotra: „Ty jesteś Chrystus, Syn Boga Żywego” (Mt 16, 16). Jest to odpowiedź mająca swe źródło w objawieniu trynitarnym, którego świadkami byli wszyscy zgromadzeni podczas chrztu Jezusa w Jordanie. Dał się wtedy słyszeć głos Ojca: „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie” (Mt 3, 17). Nie bez znaczenia jest fakt, że słowa te padły u początku publicznej działalności mesjańskiej Jezusa, posłanego przez Ojca dla zbawienia świata, a później zostały potwierdzone

<sup>7</sup> Por. *Instrukcja Kongregacji Nauki Wiary o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu*, Watykan 1986.

<sup>8</sup> Por. Jan Paweł II, *Tertio millennio adveniente*, Watykan 1994.

<sup>9</sup> Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 1994, nr 50-73.

<sup>10</sup> *Dominus Iesus*, nr 13-15.

w scenie Przemienienia Pańskiego na górze Tabor (por. Mt 17, 5; Mk 9, 7; Łk 9, 35). Chodzi tu o konieczność otwartości uczniów na nowe Boże objawienie w Jego Synu, aby następnie Tajemnicę Jezusa Chrystusa z całą mocą ukazywać w przestrzeni historyczno-zbawczej. Już przez sam fakt podpisania w święto Przemienienia Pańskiego deklaracja jednoznacznie uznaje, iż spełnienie człowieka i świata jest możliwe tylko dzięki Bogu Ojcu, który dokonuje dzieła zbawienia przez Chrystusa w Duchu Świętym.

Deklaracja *Dominus Iesus* dobitnie stwierdza, że już od pierwszych wieków chrześcijaństwa istnieje przekonanie, iż zbawienie byłoby całkowicie zniweczone, gdybyśmy w zbawczej działalności Chrystusa i Ducha Świętego nie mieli do czynienia z samym Bogiem<sup>11</sup>. Wobec neoariańskich tendencji współczesnego ukazania Jezusa jako jednego ze stworzeń należy dać jasno do zrozumienia, że gdyby Chrystus nie był Bogiem, to nie pośredniczyłby między nami a swoim Przedwiecznym Ojcem, lecz raczej od Niego odsuwał<sup>12</sup>.

Mówiąc o pośrednictwie, mamy na uwadze dwa bieguny, które pośrednik ma ze sobą złączyć. W przypadku Chrystusa, posłanego przez Ojca na świat, tymi biegunami są: Bóg i człowiek<sup>13</sup>. Chrystus Pan jest najdoskonalszym Pośrednikiem właśnie dlatego, że jest Bogiem i Człowiekiem równocześnie. Głosząc Chrystusa jako prawdziwego Syna Bożego, współistotnego Ojcu, trzeba więc z drugiej strony koniecznie dodawać, że ten sam Chrystus, przez fakt Wcielenia, jest jednocześnie równy nam — jako prawdziwy Człowiek. Fakt Wcielenia ukazuje Chrystusa jako *wzór* pokornego posłuszeństwa woli Ojca. Sam Chrystus oddał to słowami: „Zstąpiłem z nieba nie po to, aby pełnić swoją wolę, ale wolę Tego, który Mnie posłał” (J 6, 38).

Pełna wolność Chrystusa, jako wyraz Jego synowskiego posłuszeństwa, utożsamia się ostatecznie z darem zbawienia, którym Bóg chce obdarzyć każdego człowieka. Obecnie ta zbawcza wolność staje się naszym udziałem dzięki działaniu Ducha Świętego, który sprawia, że „Bóg jest w nas sprawcą i chcenia, i działania zgodnie z Jego wolą” (Flp 2, 13). Program drugiego roku bezpośredniego

<sup>11</sup> *Dominus Iesus*, nr 10; deklaracja przywołuje orzeczenia Soboru Nicejskiego: DS 125; Soboru Chalcedońskiego: DS 301; KDK 22; por. W. Kasper, *Bóg Jezusa Chrystusa*, Wrocław 1996, s. 200-247; F. Courth, *Bóg trój-jedyniej miłości*, Poznań 1997, s. 179-185.

<sup>12</sup> Por. T. Dola, *Zbawczy sens wcielenia w świetle formuły „admirabile commercium”*, w: *Tajemnica Odkupienia*, Kolekcja Communio 11 (red. L. Balter), Poznań 1997, s. 145-156.

<sup>13</sup> Por. L. Balter, *Kapłaństwo Ludu Bożego*, s. 142-149.

przygotowania do Jubileuszu Roku 2000 na nowo uświadomił wszystkim członkom Kościoła katolickiego, że Duch Święty, aktualizując zbawcze udzielanie się Boga w Chrystusie, rozlewa w sercach ludzkich miłość Bożą (por. Rz 5, 5). Dzięki darowi Osoby Ducha Świętego sam Bóg objawia, że jest miłością w wolności i wolnością w miłości, czyli że jest Bogiem bogatym w swoim nieskończonym miłosierdziu. Tylko jako miłosierna miłość trójjedyny Bóg oddaje się nam do miłowania i oczekuje na przyjęcie daru swej nieskończonej miłości.

## 2. Osobowe przyłgnięcie człowieka do Boga w Kościele

Zbawcze samoudzielanie się Boga w Jezusie nie może zaowocować w człowieku bez dobrowolnego przyjęcia łaski i darów, z osobowym darem Ducha Świętego na czele<sup>14</sup>. Deklaracja *Dominus Iesus* ma przede wszystkim na uwadze ciągle za mało do wartościowany w teologii personalistyczny wymiar aktu wiary<sup>15</sup>, która jest „darem Bożym” i „cnotą nadprzyrodzoną wlaną przez Niego”<sup>16</sup>. Najbardziej istotne jest tu oczywiście osobiste spotkanie z Jezusem Chrystusem, który w pełni objawił światu Miłosierdzie Boże, urzeczywistniane dzisiaj w Kościele mocą Ducha Świętego. Ostatecznie w spotkaniu tym chodzi o taką wzajemną wymianę darów, na mocy której dokonuje się odbudowanie wewnętrznego Przymierza, zobowiązującego zarówno Boga, który zawsze jest wierny (*Hesed Jahwe*), jak i człowieka, skłonnego niestety do łamania swych zobowiązań.

Deklaracja przypomina, że wierność Boga posunęła się aż do ofiary Jezusa Chrystusa, który przelał za nas krew Nowego i Wiecznego Przymierza, i zwraca uwagę na problem odpowiedzialności za tę miłosierną miłość na wzór odpowiedzialności samego Boga, podkreślając równocześnie za Janem Pawłem II, że wyrwanie z niewoli szatana i pojednanie z Ojcem nie byłoby możliwe, gdyby Jezus nie był „Słowem Wcielonym, Osobą jedną i niepodzielną”<sup>17</sup>. Jak słusznie zauważył kard. Walter Kasper<sup>18</sup>, deklaracja zwraca uwagę na konieczność poznania doktryny katolickiej, odchodząc przy tym od normalnego języka, w jakim Kościół naucza

<sup>14</sup> Por. R. Karwacki, *Zamieszkiwanie Ducha Świętego w człowieku obdarzonym łaską. Implikacje pneumatologiczne teologii XIX wieku*, w: *Wokół tajemnicy Ducha Świętego* (red. P. Jaskóła), Opole 1998, s. 69-89.

<sup>15</sup> *Dominus Iesus*, nr 7.

<sup>16</sup> Por. Katechizm Kościoła Katolickiego (nr 153).

<sup>17</sup> Jan Paweł II, *Redemptoris missio*, nr 6; *Dominus Iesus*, nr 10.

<sup>18</sup> W. Kasper, art. cyt.

i głosi katechezę. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że właśnie z używanego w dokumencie, tradycyjnego języka doktryny katolickiej zrodziły się niepotrzebne i niezamierzone przez nikogo nieporozumienia i uprzedzenia<sup>19</sup>. Jednakże sama treść deklaracji stara się przywołać — zresztą zupełnie słusznie — najbardziej istotne, bo dotyczące zbawienia wszystkich ludzi na świecie, prawdy wiary. Warto więc zwracać uwagę i mocno podkreślać, iż wielce znaczące jest twierdzenie, iż dzięki odpowiedzialności Boga za swoją miłosierną miłość z serca ukrzyżowanego Zbawiciela, posłusznego Ojcu aż do śmierci, wytrysnęły źródła miłosierdzia dla całego świata.

Zwrócenie uwagi na miłosierną miłość Boga pozwala przede wszystkim na skierowanie ku Chrystusowi całego człowieka i każdego człowieka. Niewątpliwie takie treści wylaniają się z piątego rozdziału deklaracji *Dominus Iesus*, który mówi o Kościele, królestwie Bożym i królestwie Chrystusowym<sup>20</sup>. Myśl ta towarzyszy Kościołowi katolickiemu od momentu wprowadzenia święta Jezusa Chrystusa Króla wszechświata przez papieża Piusa XI w jubileuszowym roku 1925. Papież przypominał wówczas, że katolicy żyjący w świecie winni stwarzać okoliczności sprzyjające przyjęciu daru królestwa Bożego, i mocno podkreślał, że Chrystus Król panujący we wnętrzu człowieka, czyli w jego umyśle, woli i sercu, obdarza go pełnią prawdy i miłości. Z kolei wzbogacony w ten sposób człowiek gorliwie, z miłością i święcie udoskonala świat, w którym żyje, dostosowując go do życia według praw królestwa Bożego<sup>21</sup>.

W wielu punktach, zwłaszcza w drugim rozdziale deklaracji *Dominus Iesus*, przewija się myśl, iż otwarcie człowieka na zbawcze samoudzielanie się Boga dokonuje się dzięki darowi Ducha Świętego. Brzmi w tych stwierdzeniach głos wielkich Ojców Kościoła: św. Bazylego Wielkiego, Atanazego, Ireneusza, Grzegorza z Nyssy, Grzegorza z Nazjanzu i innych, którzy uczyli, że ten sam Duch, który kiedyś ukształtował Chrystusa w łonie Maryi Dziewicy, teraz kształtuje Go we wnętrzu człowieka. Rodzi się w ten sposób „człowiek duchowy”, realizujący w pełni swoje człowieczeństwo<sup>22</sup>. Tylko człowiek pozwalający działać Duchowi Świę-

<sup>19</sup> Por. H. Waldenfels, „*Dominus Iesus*” i zbawienie, „Znak” 53 (2001) nr 5, s. 56-75.

<sup>20</sup> *Dominus Iesus*, nr 18—19.

<sup>21</sup> Por. Pius XI, encyklika *Quas primas* (tłum. W. Stach), Chełm Lubelski 1926, nr 25; H. Schürmann, *Gottes Reich — Jesu Geschick. Jesu ureigener Tod im Licht seiner Basilea-Verkündigung*, Freiburg i. Br., s. 11nn.

<sup>22</sup> Por. Y. Congar, *Wierzę w Ducha Świętego*, t. 1, Warszawa 1997, s. 61 wraz z przypisami.

temu może powiedzieć wraz ze św. Pawłem: „Teraz już nie ja żyję, ale żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i wydał samego siebie za mnie”<sup>23</sup> (Ga 2, 20).

Niewątpliwie najpełniejsze zjednoczenie między Bogiem a człowiekiem w Chrystusie dokonuje się w sakramencie Eucharystii, w której otwiera się możliwość nowej komunii między Bogiem a ludźmi. Kard. Joseph Ratzinger zauważa w tym kontekście, iż „konieczność istnienia Eucharystii jest tożsama z koniecznością istnienia Kościoła i na odwrót. W tym sensie zrozumiałe są słowa Pana: «Jeśli nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie» (J 6, 53). W tym uwidacznia się jednak również konieczność widzialnego Kościoła i dostrzegalnej, konkretnej (można by powiedzieć: instytucjonalnej) jedności”<sup>24</sup>. Te same myśli przewijają się w deklaracji *Dominus Iesus*, która uczy, że „chrzest sam w sobie zmierza do osiągnięcia pełni życia w Chrystusie poprzez integralne wyznanie wiary, Eucharystię i pełną komunię w Kościele”<sup>25</sup>.

Zwiastowanie zbawczego dzieła Chrystusa winno mieć również na uwadze doświadczenie Pięćdziesiątnicy w życiu człowieka i we wspólnocie eklezjalnej<sup>26</sup>. Trzeba zauważyć, że Duch, przychodząc z pomocą naszej słabości, oczyszcza nasze serca, leczy rany i przemienia wewnętrzny nieurodzaj dusz w urodzajne pola łaski i świętości. W ten sposób Duch Święty prowadzi człowieka do pełni prawdy i do wyniesienia jego wartości w Chrystusie.

Deklaracja mocno podkreśla rolę Kościoła, który — jako tajemnica zbawcza — jest jeden i jedyny<sup>27</sup>. Chodzi oczywiście o rozumienie Kościoła jako Ciała Chrystusa, które według tradycyjnej prawdy, potwierdzonej przez Piusa XII w encyklice *Humani generis*, jest tym samym co Kościół katolicki. Deklaracja *Dominus Iesus* przypomina, że Sobór Watykański II oddał tę prawdę słowami: „subsistit in”<sup>28</sup>. Sformułowanie takie nie powinno jednak skłaniać Kościołów innych wyznań chrześcijańskich do jakichkolwiek napięć, rozczarowań czy kontrowersji. Według kard. Leo Scheffczyka, najważniejsze jest bowiem włączenie się

<sup>23</sup> *Dominus Iesus*, nr 10.

<sup>24</sup> J. Ratzinger, *Tajemnica Jezusa Chrystusa*, dz. cyt., s. 88.

<sup>25</sup> *Dominus Iesus*, nr 17.

<sup>26</sup> Por. P. Liszka, *Duch Święty, który od Ojca (i Syna) pochodzi*, Wrocław 2000, s. 177-192.

<sup>27</sup> Tytuł rozdziału IV deklaracji *Dominus Iesus*.

<sup>28</sup> KK, nr 8; *Dominus Iesus*, nr 16; por. W. Pannenberg, *Jezus Chrystus i jedność Kościoła*, „Znak” 53 (2001) nr 5, s. 48-55.

chrześcijan w owo Ciało Chrystusa, co nie jest możliwe w „anoniowości”<sup>29</sup>. Takie rozumienie nakazało autorom deklaracji *Dominus Iesus* odpowiednio ustawić „Kościół i religie w relacji do zbawienia”<sup>30</sup>. Prawdą jest, że Duch Święty „mieszka” również w sercach niechrześcijan. Kard. Leo Scheffczyk słusznie jednak przestrzega, aby tego faktu nie utożsamiać z coraz bardziej rozpowszechnioną dziś teorią relatywistyczną, wedle której Duch Święty jest obecny istotowo w religiach niechrześcijańskich jako takich, a nawet uchodzi za ich twórcę. Oczywiście prawdą jest również, że „teologia nie może tylko odrzucać błędów. W pneumatologii nowych ruchów religijnych trzeba dostrzec częściową akceptację orędzia Jezusa i próbować ją wykorzystać dla poszerzenia pól badawczych katolickiej teologii”<sup>31</sup>. To właśnie całym sercem popierają oficjalni przedstawiciele Kościoła katolickiego na czele z Janem Pawłem II, którego osobiste zaangażowanie ekumeniczne i otwartość na inne religie nie powinny budzić najmniejszych nawet zastrzeżeń z jakiegokolwiek strony.

Nie ulega również wątpliwości, że doświadczenie Pięćdziesiątnicy w każdej wspólnocie eklezjalnej zobowiązuje chrześcijan wszystkich wyznań, aby głosząc Chrystusa posłanego przez Ojca, zwracali większą uwagę na charyzmaty, to jest szczególne, niezastępowane dary Ducha Świętego udzielane im dla budowania Kościoła — Ciała Chrystusa. Wszyscy bez wyjątku chrześcijanie winni poświadczać, że charyzmatyczny wymiar Kościoła jest szczególnie doniosły na polu działalności misyjnej i ekumenicznej. Trzeba przy tym mieć na uwadze słowa Jana Pawła II z encykliki *Ut unum sint*, w której Ojciec święty zauważa, że ekumenizm nie jest wyłącznie wewnętrzną sprawą Wspólnot chrześcijańskich. Ekumenizm to sprawa miłości, którą Bóg w Jezusie Chrystusie pragnie ogarnąć całą ludzkość, zwłaszcza tereny misyjne, gdzie Chrystus jest jeszcze nieznan, a ludzie poszukują Boga po omacku<sup>32</sup>.

Por. L. Scheffczyk *Chrześcijaństwo nie może być anonimowe*, „Fronda” 17/18 (1999), s. 148-161.

<sup>29</sup> Por. L. Scheffczyk, *Chrześcijaństwo nie może być anonimowe*, „Fronda” 17/18 (1999), s. 148-161.

<sup>30</sup> Tytuł rozdziału VI deklaracji *Dominus Iesus*; por. J. Majewski, *Kościół w dialogu z innymi religiami*, „Znak” 53 (2001) nr 5, s. 76-94.

<sup>31</sup> B. Ferdek, *Pneumatologia nowych ruchów religijnych*, w: *Wokół tajemnicy Ducha Świętego*, dz. cyt., s. 109; L. Balter, *O nowy kult Ducha Świętego*, w: *Duch Odnowiciel*, Kolekcja Comunnio 12 (red. L. Balter), Poznań 1998, s. 439-457.

<sup>32</sup> Jan Paweł II, *Ut unum sint*, nr 99.



### 3. Obowiązek głoszenia Chrystusa posłanego przez Ojca

Zanim zacznie się współczesnemu człowiekowi głosić Chrystusa posłanego przez Ojca, należy sobie uświadomić, jaki jest ten człowiek. Jaka jest jego mentalność? Co go dziś zasadniczo kształtuje? W wielu wypowiedziach opisujących współczesnego człowieka zauważa się — widoczne już na Zachodzie — zjawisko sekularyzacji i dechrystianizacji. Deklaracja *Dominus Iesus* podkreśla przy tym postawę relatywistyczną odnośnie do prawdy, uznającą, że to, co jest prawdą dla jednych, może nie być prawdą dla innych<sup>33</sup>. Ma to swoje reperkusje w dziedzinie dobra moralnego, a przejawia się w postawach hedonistycznych i konsumpcyjnych, podnoszonych do rangi najwyższego dobra i ostatecznego celu człowieka. Dla twórców deklaracji *Dominus Iesus* nie ulega wątpliwości fakt, że postawy te stanowią zasadniczą przeszkodę w otwarciu przez współczesnego człowieka „drzwi” Chrystusowi.

Słuszne jest w tym kontekście spostrzeżenie arcybiskupa Josepha Cordesa, który zwraca uwagę na pojawienie się, szczególnie wśród ludzi młodych, tak zwanej „błądzącej religijności”<sup>34</sup>. Z drugiej strony jawi się postmodernistyczny subiektywizm, który dla osiągnięcia powodzenia życiowego ucieka się do pomocy współczesnych form wspólnoty, by znaleźć „przestrzeń zaufania w codziennym życiu”, ponieważ uznano, że dzisiejsza wolność „polega coraz rzadziej na tym, że robimy to, co chcemy, lecz częściej na tym, że nie musimy czynić tego, na co mamy pozwolenie”<sup>35</sup>.

Warto jednak zauważyć, że papież Jan Paweł II dostrzega we wzmiankowanym kryzysie wiary swoisty *kairos*, którego znakiem jest wzmożone zainteresowanie Bogiem, otwarcie na transcendencję, poszukiwanie sacrum. Według arcybiskupa Cordesa trzeba tu przynajmniej uwzględnić „jednoczesność historyczno-zbawczą między kryzysem tradycji a rozwojem nowych ruchów religijnych i odczytywać te rzeczywistości w świetle wiary. Mogą one bowiem obudzić nadzieję na to, że Duch Boży onzajmia swoją obecność i wyznacza dzisiaj ludzkości nowe drogi w Kościele”<sup>36</sup>. Po ostatnich zamachach terrorystycznych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej poszukiwanie sacrum zauważa się również tam, gdzie ludzie nie stawiają sobie pytań dotyczących Transcendencji,

<sup>33</sup> *Dominus Iesus*, nr 4.

<sup>34</sup> P. J. Cordes, *Znaki nadziei*, Częstochowa 1988, s. 202.

<sup>35</sup> G. Siefer, *Ist der moderne Mensch institutionsmüde?*, w: C. Amery, *Sind die Kirche am Ende?*, Regensburg 1995, s. 109.

<sup>36</sup> P. J. Cordes, dz. cyt., s. 204.

gdzie nie rozumieją naszego mówienia o Bogu, zwłaszcza twierdzeń metafizycznych, gdzie nie podzielają naszych praktyk religijnych i brak im zaufania do wszelkich struktur społecznych, w tym także struktur kościelnych, a ich poszukiwanie Boga pełne jest niepokoju i krytycznego stosunku do niekwestionowanych dotychczas autorytetów. Zasygnalizowane postawy nie są niczym innym, jak pragnieniem otwarcia przez współczesnego człowieka „drzwi” Chrystusowi, w czym chce wydatnie dopomóc deklaracja *Dominus Iesus*. Odnoszą się również do sytuacji, gdy takie otwarcie — nie bez winy współczesnych apostołów, tracących orientację co do własnej tożsamości chrześcijańskiej — bywa skazane na poszukiwanie Chrystusa po omacku.

Deklaracja bierze pod uwagę fakt, iż wołanie Jana Pawła II, że „człowieka nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa”<sup>37</sup>, nie jest dzisiaj w pełni zrozumiałe. Nie ma wątpliwości, że nie może być ono zrozumiałe przez ludzi, którzy na Chrystusa są całkowicie zamknięci. Jednakże, głosząc orędzie Chrystusowej Ewangelii współczesnemu światu, należy mieć jasną świadomość, że przeszkody w zrozumieniu owego wołania papieża występują również u ludzi otwartych wprawdzie na głoszenie Chrystusa, ale prezentujących inną — właściwą cywilizacji postmodernistycznej — mentalność, która uprawomocnia wielość prawd, budzi zwątpienie co do prawdy ostatecznej i nie uznaje możliwości odkrycia obiektywnego sensu rzeczywistości, absolutyzując przy tym ideał tolerancji<sup>38</sup>.

Dlatego deklaracja *Dominus Iesus* przypomina, iż opór stawiany Słowu Bożemu nie zwalnia chrześcijan z obowiązku głoszenia Chrystusa wszystkim bez wyjątku, w tym również ludziom niewierzącym. W zakończeniu deklaracji czytamy, iż prawdziwa religia, przechowywana w Kościele katolickim i apostołskim, winna być szerzona wszystkim ludziom, zgodnie ze słowami Pana Jezusa: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, ucząc je zachowywać wszystko, cokolwiek wam przekazałem (Mt 28, 19-20)”<sup>39</sup>. W realizacji misyjnego nakazu Chrystusa wchodzi jednak również w grę zmiana postawy tych, którzy głoszą Słowo Boże i są pasterzami Ko-

<sup>37</sup> Jan Paweł II, Homilia na Placu Zwycięstwa w Warszawie, 2 czerwca 1979; w: *Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski*, Poznań—Warszawa 1979 s. 22.

<sup>38</sup> Por. J. Ratzinger, *Wiara i teologia dzisiaj*, „L'Osservatore Romano” 18 (1997) nr 3, s. 47-52; J. Życiński, *Humanizm chrześcijański wobec wyzwań postmodernizmu*, „Znak” 53 (2001) nr 5, s. 103-118.

<sup>39</sup> *Dominus Iesus*, nr 23.

ściola. Ewangelizatorzy nie osiągną zamierzonego celu, jeśli nie uwzględnią problemów i pytań ludzkich, jeśli nie zdecydują się na uczestnictwo w cierpieniach i niepokojach współczesnego człowieka, jeśli zauważalnego niekiedy języka pouczenia, wyższości, a nawet ironii, nie zastąpią językiem Chrystusowego dialogu, który tylko wtedy ma sens, gdy zmierza do pełniejszego ukazania prawdy i ściślejszego przyłgnięcia do niej. Dialog taki nikogo nie poniży ani nikomu nie przyniesie ujmy, gdyż „równość będąca podstawą dialogu dotyczy równej godności osobistej partnerów, nie zaś treści doktrynalnych, ani tym bardziej Jezusa Chrystusa — Boga, który stał się człowiekiem — w odniesieniu do założycieli innych religii”<sup>40</sup>. Deklaracja *Dominus Iesus* z całą stanowczością podkreśla, iż w tak rozumianym dialogu misja *ad gentes* „tak dziś jak i zawsze zachowuje w pełni swą moc i konieczność”. Płyńie to z naszej wiary i z naszego najgłębszego przekonania, że „istotnie Bóg pragnie, by wszyscy zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tm 2, 4)<sup>41</sup>.

Gdy chodzi o naszą osobistą postawę wiary, to — jako autentyczni wyznawcy Chrystusa — powinniśmy nieustannie przebaczać i kochać. Trafnie o tym mówił w jednej z konferencji rekolekcyjnych ks. Włodzimierz Sedlak, jasno stwierdzając, że „chrześcijanin w roli swego Mistrza ma być gąbką, co w siebie wchłania podłość i w sobie ją gasi, w sobie ją tłumi. Chrześcijanin ma być watą, która daje światu ciszę. Podłość nie może się odbić w jego duszy podłością. Podłość musi w niego wejść i cicho wsiąkać jak w bibułkę, i rozejść się wewnątrz bez echa, bez szelestu, bez odzewu. Chrześcijanin z woli Chrystusa ma być warstwą izolacyjną, by się zło świata nie mnożyło w nieskończoność”<sup>42</sup>. Zapoznając się z reakcjami na deklarację *Dominus Iesus*, trudno tych słów nie odnieść do katolików, zwłaszcza do Jana Pawła II i prefekta Kongregacji Nauki Wiary, Josepha kard. Ratzingera.

Wracając do prowadzonego dialogu religijnego, deklaracja *Dominus Iesus* trafnie uzasadnia, że trzeba w nim zdecydowanie bronić własnej tożsamości wyznawców Chrystusa, należących do Kościoła katolickiego. W przeciwnym bowiem razie nie będziemy mieli do czynienia z autentycznym dialogiem, lecz jedynie z udawaniem dialogu. Warto w tym kontekście przytoczyć surowe słowa Leszka Kołakowskiego, który stwierdził kiedyś, że chrześci-

<sup>40</sup> Tamże, nr 22.

<sup>41</sup> Tamże; por. O. Clément, *Wierność bez nadziei*, „Znak” 53 (2001) nr 5, s. 38-47.

<sup>42</sup> W. Sedlak, *Zagubiony Bóg*, Poznań 1996, s. 75.

jaństwo „zdjęte strachem przed perspektywą zepchnięcia do pozycji sekty (...) zdaje się podejmować ryzykowny wysiłek mimikry — reakcji z pozoru defensywnej, a w rzeczywistości samoniszczycielskiej — by dać się pożreć wrogom; zdaje się przybierać barwy otoczenia w nadziei, że się w ten sposób ocali; naprawdę zaś traci w ten sposób tożsamość własną, która wspiera się na odróżnieniu sacrum i profanum i na wyznaniu możliwego, a często nieuchronnego, między nimi konfliktu”<sup>43</sup>.

Stanowcza obrona tożsamości chrześcijańskiej nie zmienia jednak faktu, iż głoszący Chrystusa winien prezentować postawę autentycznej miłości Boga i bliźniego. Będzie to możliwe pod warunkiem zrozumienia Prawdy Objawionej, przyjęcia jej na własność i doświadczenia jej w osobistym życiu. Wszystkiego tego dokonuje w nas Duch Święty, który jest sercem wszelkiej komunikacji.

Jako chrześcijanie, jesteśmy wezwani do życia w mocy Ducha Świętego, do przebywania w Sercu Jezusa, do zgłębiania i wprowadzania w czyn miłosiernej miłości Boga Ojca. W ten sposób będziemy mogli komunikować się z każdym człowiekiem i dotrzeć do jego serca, przybliżając tym samym czas zakończenia zbawczego planu Boga i ostatecznego nadejścia „dnia Pańskiego”. Ten dzień Pański — według omawianej deklaracji — oznacza jedność tak głęboką, że do każdego mieszkańca ziemi można mówić za św. Pawłem: „Nie jesteście już obcymi i przychodniami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga” (Ef 2, 19)<sup>44</sup>. Nie jest dziełem przypadku, że właśnie tymi słowami kończy się deklaracja *Dominus Iesus*, która jasno i zdecydowanie przypominała, jaka jest wiara chrześcijańska, i wyraźnie ukazała, jak błogosławione mogą być jej owoce dla każdego człowieka, który wprowadza w życie jej normy i prawa.

<sup>43</sup> L. Kołakowski, *Odwet sacrum w kulturze świeckiej*, w: tenże, *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Londyn 1982, s. 170.

<sup>44</sup> *Dominus Iesus*, nr 23.